

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 12. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać rzecznikowi i notaryuszowi, radcy sprawiedliwości Sello w Brandenburgii nad Hawlę order orla czerwonego 3ej klasy ze wstęgą, i pierwszemu woźnemu Grützmacher przy regencyi w Potsdamie powszechną oznakę honorową oraz praktykującemu lekarzowi Dr. Hayn, tamże charakter radcy zdrowia.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Sierpnia. — Przez rozkaz dzienny cesarski w wydziale służby cywilnej, z dnia 11. Lipca, podwyższeni zostali, za odznaczającą się służbę: do rangi rzeczywistego radcy stanu, radca stanu, p. o. gubernatora cywilnego lubelskiego Mackiewicz, z zatwierdzeniem na tym urzędzie; a rangi radcy stanu, p. o. radcy najwyższej izby obrachunkowej, referendarz stanu Miaskowski; oba ze starszeństwem.

— Przez takiż rozkaz, inspektor instytutu szlacheckiego, warszawskiego, radca dworu Kiewlicz, mianowany został p. o. dyrektora tegoż instytutu.

— Przez takiż rozkaz, członek komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego, hr. Kazimierz Starzeński, mianowany został marszałkiem szlachty gubernii augustowskiej.

— Radca tajny Hrabia Chreptowicz, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy N. królu Belgów, mianowany został w takimże charakterze przy N. królowej Wielkiej Brytanii.

— Radzcadca tajny baron Budberg, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy N. królu pruskim i JJ. KK. WW. Wielkich księżętach Meklenburgskich, mianowany został w takimże charakterze przy J. C. K. Apostolskiej Mości.

— Radca tajny baron Brunnów, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy związku niemieckim i J. K. W. Wielkim księciu heskim, mianowany został w tymże charakterze przy N. królu pruskim i przy JJ. KK. WW. Wielkich księżętach meklenburgskich.

— Rzeczywisty radca stanu Glinka, sprawujący interesa przy dworach hassen-kasselskim i nasauskim, oraz senacie wolnego miasta Frankfurtu nad Menem, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy cesarzu brezylijskim.

Francya.

Paryż, 8. Sierpnia. — Jenerał Falcon przybył, jak wiadomo, do Francyi i udał się do Pau. Baron Murillo dawniejszy hiszpański minister prezydent, Gonzales Bonero były minister sprawiedliwości, i były deputowany Hartado, którzy od dwóch blisko lat w Paryżu mieszkają, udają się w tych dniach do Niemiec. Jenerał Dulce najął już stancję w Vichy, dokąd się ma udać dla poratowania zdrowia.

— Ostatnie wiadomości z Barcelony donoszą, że tam nie znajdują się żadne bandy powstańców: część ich udała się do Francyi, reszta schroniła się do Aragonii. Ostatni oddział powstańców w liczbie 200, zajął miasto Fraga, musiał je atoli opuścić, ścigany przez hufiec brygadiera Moldanodo. Oddział ten jako i drugi w liczbie 300 ludzi z Saragossy, są jedynymi poczetami powstańców niepokojących jeszcze Hiszpanią. Nie dostaje nam dotąd na szczegółach o podaniu się Saragossy. Zdaje się atoli, że nie zaszły tam żadne niespokojności do dnia poddania się. W dniu wkroczenia wojska ogłosiła junta następującą odezwę: Najwyższa junta obrony i uzbrojenia prowincyi Saragossy przestała istnieć. Powstała ona pod szlachetnem natchnieniem obrony wolności, którą uważała być zagrożoną. Zachowała ona miasto to w porządku podziwieniu wzbudzającym, i pracowała troskliwie nad obroną onego na przypadek napadu. Później, gdy się dowiedziała, że naród nie odpowiedział na pierwsze jej powstanie i że «gabinet O'Donnella nie naraża wcale wolności, ale raczej chce jej bronić przeciw uznanym nieprzyjaciółom», uznała za swoje powinność, nie prowadzić walki bezowocnej i nie mającej celu, owszem zapewnić część Saragossie zgodnie z nowym jenerałem kapitanem prowincyi. Gwardya narodowa Saragossy nie będzie rozwiązana, ale wszyscy posiadający uczucie delikatności i honoru pojmują, że nie można zatrzymać korpusu, który powstał przeciw rządowi uznanemu. Gwardya narodowa Saragossy obowiązek ten chętnie spełni; ci którzy ją znają, mogą śmiało zaręczyć. Dziś na tem polega patriotyzm i honor, aby broń złożyć. Junta udziela tej bolesnej rady i spodziewa się, że gwardya narodowa podzieli się losem z tą, która aż do dziś dnia była jej przewodniczką w tej krótkiej ale interesownej porze naszej rewolucyi. Saragossa dnia 31. Lipca 1856. Prezydent Falcon. Sekretarz Emilio Miro.

— Cesarz miał dziś przepędzić w Epinal. Do Luneville przybędzie on dziś wieczór, jutro odbędzie przegląd jazdy tu garnizującej, potem puści się do Nancy a wieczór przybędzie do Paryża.

— Marszałek książę Pelissier przybył tu dziś, przyjmowany przez mini-

stra wojny marszałka Magnan, przez jenerałów i pułkowników gwardyi cesarskiej.

— Hrabia Walewski objął wczoraj znowu ministerstwo spraw zagranicznych, sprawowane w czasie jego niebytności przez pana Baroche.

— Przygotowania na uroczystość 15. Sierpnia rozpoczęły się i wkrótce się skończą, zwłaszcza, że użyją wielu rzeczy z obchodu chrzcin cesarzewicza na przybory do tego potrzebne.

(Kor. Cz.) Paryż, 30. Lipca. — Przedwczoraj zaproszony byłem przez jednego z moich przyjaciół na dożynki. A więc i we Francyi zachowuje się ten zwyczaj? bynajmniej — jeszcze w Bretanii składają wieśniacy pierwszą garść żętego zboża na ołtarzu Matki Boskiej; po innych stronach Francyi żadna uroczystość nie towarzyszy przy zbiorze rocznych plonów ziemi, wyjąwszy winobrania które od wieków obchodzone jest biesiadą, muzyką i tańcami. I u mego przyjaciela było inaczej jak u nas w Polsce. Nie było dziewicy z wiankiem na głowie, ani towarzyszącej jej drużyny ze śpiewem i hałaśną kapelą, ani rozstawionych na dziedzińcu stołów, a mniej jeszcze skocznych tańców i przeciągłej w późną noc pijatyki. Jakem sobie wspomnił co się to działo nad brzegami Niemna, kiedy ledwie świt nastał już na wszystkich drogach okolicznych dworu, rozlegał się rozgłos pieśni: *Pora panie żyto żati, kołos nachylił się*, to mię pusty śmiech brał patrząc na łany pszeniczne zamknięte w obrębie parku i na zablakaną Ceres, która jednym sierpem dokonała całego żniwa. Ale na usprawiedliwienie tak mikroskopijnej gospodarki dodać muszę, że zasiane zboża różnego rodzaju były tylko próbki wzięte podczas wystawy przeszłorocznej. We Francyi dom mурowany a jeszcze mający gołębią u boku wieżyczkę, postawiony wśród parku otoczonego murem i fosą, nazywa się już zamkiem. Otóż w takim zamku mieszka mój ziemianin; wnijście do niego przez bramę nad którą wznosi się szalasz szwajcarski, tuż obok stajnia, obora, kurniki, a w nich jak w arce Noego po parze kur, gęsi, kaczek, królików, jedna krowa, jeden osiel i pies na kagańcu strzegący tego wszystkiego. Park naturalnie zajmuje 2/3 części obszaru, reszta zasiana ogrodowizną, zbożem; zagony zasadzone drzewem owocowym, na murach brzoskwinie, morele i winogrona. Obejrzy dwadzieścia innych zamków, z małą odmianą wszystkie do siebie podobne. Kiedyśmy po śniadaniu wyjść mieli w pole, nadszedł ks. proboszcz miejscowy, wydający w 4ch tomach in folio dykeyonarz teologii, i przyniósł z pocztą arkusze «Gramatyki polskiej» dla użytku cudzoziemców, której znowu mój przyjaciel jest autorem. Jakżeż w nie nie zajrzeć, a zajrzawszy nie rozpocząć dyskusyi, zwłaszcza, gdy gramatykiem a lekarzem każdy prawie na świat przychodzi? Skończywszy jako tako gramatykalne spory, doszliśmy w końcu i do zagonów zbożem zasianych. Było go przeszło 50 rozmaitych gatunków, a wszystkie dzięki urodzajności tego lata, wybornie się udały. Trudno jest oznaczyć stosunek plonu do ziarna, bo mój gramatyk ziarn posianych zapomniał obliczyć rzucając je do ziemi, ale o ile to dało się zrobić, posyłam dla wiadomości gospodarzy naszych raport następujący. Pszenica z Australii która otrzymała wielki medal na wystawie plodów, wydała z ziarna 15 kłosów każdy o 34 ziarnach; inna z Murcyi miała aż 50 kłosów, ale ją wyprzedziła zrodzona w krainie Don Quichotta (Mancha), naliczyliśmy tylko 26 kłosów, lecz każdy miał po 62 ziarn, a więc 1600 za jedno! Po co tu wspominać żyzność dawną Egiptu, kiedy i swoich czasów śpiewak nieobwini. Najbujniejsze kłosa były portugalskiej, bo miały w sobie 70 ziarn, kiedy tokańska ledwie ich 52 zawierała, a z ziarna urosło 14 kłosów. Były tam i pszenice tureckie arnautka i dzika, i kanadyjska i rzymska podobne do francuskich; żyto szwedzkie o 72 ziarnach w kłosie, jęczmień kanadyjski o sześciu rzędach, hiszpański, algierski a po nad nimi gorował owies z Australii mający łodygi 5 stóp wysokości. Na rok przyszły nowy zasiew będzie zamożniejszy, dokonany z pewnym rachunkiem, aby mózdz wyrokować o wartości każdego gatunku zboża, a jeżeli da Bóg dożyjemy, to obiecuję dla redakcyi nie już artykuł, ale próbki co lepszego zboża nadesłać. Tymczasem gospodarczą naszą korespondencją z bruku paryskiego dopełnić trzeba doniesieniem, że w ogólności urodzaj we Francyi będzie dobry. Chybiło na południu, wylewy wód przyniosły szkody w zbożu na 120 mil., ale północna i środkowa część Francyi nadstarczy niedostatkowi południa: w Pikardyi, Lotaryngii, Beaume, Brie, niewiadać zboża położonego. Kłosa długie i napełnione dają od 35 do 40 ziarn. Kartofle co od roku 1854, prawie kwiatu nie miały, teraz nim są upstrzone, a liście i łodygi świeżej zieloności. Nadzieja że oidium dalej się nie rozszerzy, zapewnia nawet wielki urodzaj po winnicach.

Ale to wszystko nieuspokaja umysłów: każdy szuka sposobów powiększenia zbiorów zbożowych, pyta skwapliwie dla czego ziemia we Francyi mniej rodzi niż w Anglii i znajduje zaraz odpowiedź agronomów i rachunek strat jakie gospodarstwo rolnicze we Francyi rok rocznie ponosi. Na młóceniu

cepmi doświadczenia pokazały 6% straty w ziarnie a 67,500,000 fr. w kosztach pracy, na sianiu ręcznym a nie za pomocą jakich takich siewników 6 milionów hektolitrów zboża na 75 milionach corocznego zbioru; albowiem ziarno siane (*à la volée*) i zabronowane, albo w znacznej części zostaje na powierzchni pastwą owadów i ptaków, albo znowu nadto wgląd zanurzone podpada zgniliznie. Jednym słowem, te i inne przyczyny usunięte dałyby Francji 12 mil. hektolitrów zboża, to jest 12 razy więcej nad to co jej braknie do rocznej konsumpcji, a oszczędziłoby się 382 mil. fr.!!!

Jakżeż tu niewolać z agronomami: a przez miłość boską zaniechajcie waszych dawnych nałogów, róbcie jak wam ci panowie uczeni radzą, wszak to będziemy mieli hektolitr po 12—15 fr., kiedy dziś cena jego wedle regulatora 4-klasycznego do 32 fr. dochodzi. Powiecie może: tęp lepiej dla nas, zapłacić nam drożej, większy dochód będziemy mieli z gruntów naszych. Ależ zważcie naprzód, że to nie po chrześcijańsku, a potem że więcej produkując do tegoż samego rezultatu dojdziecie, a nareszcie że im chleb droższy, tęp wszystko droższe bywa, wszystko, czego wy nawzajem od nas mieszczan potrzebujecie. Czy usłuchają tych rad?... ja myślę że i usłuchają, jak nauczywszy się po polsku z gramatyki mojego przyjaciela, zaczęła czytać moją korespondencję. Możecie wierzyć, że w tęp życzeniu miłość moja własna najmniejszą gra rolę.

— Wracam i ja do mego obowiązku po jednomiesięcznej niebytności w Paryżu, ale z wód, w których tylko chorych widziałem. Wody stały się we Francji modą i głównym środkiem leczenia. Lekarze nie dają już lekarstw, wskazują tylko tryb życia, a w lecie posyłają do wód. Jest to metoda racjonalna, natura bowiem dała nam gotowe lekarstwa. Anglicy trzymają się dawnego systemu i leczą się nie wodą, lecz powietrzem. Suchotnicy angielscy jadą do wyspy Madry, do Wysp. Hyres albo do Pau. Anglicy cierpiący w Indyach na febrę lub wątrobę jadą dla zmienienia powietrza do Chin lub Przylądka Dobrej Nadziei. W przekonaniu Anglików wiele chorób leczy się samą zmianą powietrza i dlatego to Anglicy tak podróżują. Na Przylądku Dobrej Nadziei leczy ich nie tylko powietrze, lecz miłość. Są tam piękne kobiety z rasy hollenderskiej, z którymi się żenią chorzy kompanii indyjskiej. Jestem za lekarstwem powietrza, najłatwiejszym w naszym kraju i którego skutki mogłyby się stać dobroczynnymi dla zdrowia narodowego. Niech słabi galicyjscy jadą do Poznania, Warszawy, Wilna, Kijowa, Odessy; a niech słabi Warszawscy jadą do Krakowa, Lwowa, Karpát itd. Taki tryb leczenia się lepsze przyniosłoby skutki niż wody Ostendy, Homburga i Baden. Nie wykluczam wszelako wód jako panującej mody i żałuję, że dotąd tak mało jest u nas urządzonych wód mineralnych, chociaż jest ich tyle, szczególnie w Karpatach. Wody potrzebują swobodnego towarzystwa, a gdzie go znaleźć można, jeżeli nie u siebie i ze swoim? U wód niemieckich tracimy pieniądze a nie odzyskujemy zdrowia, bo zatrzuwa nas nieszczęśliwa szulerka. Francuzi lepiej pojmują używanie wód. Wody francuskie zalecają się towarzystwem i wesołością i szulerka jest z nich całkiem wygnana.

Hrabina z Potockich Kisielewowa, żona przyszłego ambasadora rosyjskiego w Paryżu, pozostanie zapewne przez całą zimę u wód niemieckich. Jest ona legalnie seperowaną z mężem i dla tego pobyt jej w tym samym mieście z ambasadorem byłby wystawiony na różne, jeżeli nie nieprzyjemności, to niedogodności. Wiecie, że pomimo separacji, hr. Kisielew był zawsze z winnemi względami dla swjej żony i że kiedy była aresztowaną w Rosji, stanął w jej obronie. Hr. Kisielewowa kojarzyła u wód niemieckich hr. Walewskiego z hrabim Nesselrode, ale czy ich istotnie skojarzyła? Hrabia Walewski udał się do Szwajcaryi. P. Baroche jedzie do Vichy, pan de Parrieu do Mont d'Or, w Vichy jest jeszcze spodziewany hr. de Persigny. Cesarz po 15. Sierpnia uda się z cesarzową do Biaritz. Uroczystość 15. Sierpnia będzie tego roku ozdobioną osobą marszałka Pélissier. Cesarz odbędzie wielką rewią mają obok siebie marszałka. Na ten dzień mają wrócić do Paryża marszałkowie Canrobert i Bosquet. Zaczynają już stawiać rusztowania do illuminacji 15., na którą cesarz utworzył kredyt 110,000 fr.

Wyprawa kabylska nieznacznie się skończyła i skończyła się zwycięsko. Kabyle się poddają. Nie ma już wcale mowy na Madagaskar.

Cena zboża się podnosi, raz z powodu zniw, które utrudniają handel zbożowy, a drugi raz z powodu szkód jakie zrobiły w polach wylewy, które dziś rachują na 120 milionów. Cesarz dał rozkaz ministrowi finansów uwolnić od podatków dotkniętych powodziami. Od ilości zebranego zboża będzie zależeć tęp zimy kurs giełdy. Dotąd zdania są podzielone i nie wiadomo czy grający na spadek czy na podwyżkę ostatecznie zwyciężą. Francja staje się powoli jak Anglia krajem bogatszym w pieniądze niż w produkcję. Od r. 1851 bogactwo jej pieniężne ogromnie się podniosło i równocześnie podniosły się jej wydatki na kupno rzeczy konsumpcyjnych. Jużem nieraz mówił, że dzisiejsza Francja rywalizuje z Anglią nie tylko na polu wojennem, religijnem i politycznem, lecz i finansowem. Co dawniej robili na stałym lądzie Anglicy, teraz robią Francuzi. Londyn jest tylko chwilowym składem złota przychodzącego z Kalifornii i Australii. Złoto przechodzi potem do Francji i jest używane produkcyjnie na drogi żelazne i banki tak w Hiszpanii jak w Austrii i Niemczech. Tym sposobem żelazki Francji podnoszą się ze szkoda Anglii.

Za kilka dni wyjdzie 14ty tom historii Thiersa.

Według listu ogłoszonego w Moniteur du Loiret przez wicehrabiego de Tristan, hr. Chambord nie ma przyjmować trójkolorowej chorągwi. Wicehrabia Tristan ogłosił ten list na seryo....

Od niejakiego czasu paryskie szkoły i szpitale są pociągane ciecżą z *colorium*, która ma mieć własność niszczenia szkodliwych miazmów wyradzających się tam gdzie jest ścisk mieszkańców.

Anglia.

Londyn, 7. Sierpnia. — Dzisiejsza Morning Post radzi, aby dla zapobieżenia handlowi niewolników, wysłał rząd okręty na wody wyspy Kuby. Krażenie to nie będzie zapewne milem Hiszpanii, alez to mocarstwo nie dopełnia bynajmniej swych zobowiązań co do handlu ludźmi.

— Liczba wychodzących z kraju, którzy w jednym tylko Liwerpoolu zapisało się na okręty do różnych części świata idące, wynosiła w ciągu zeszłego miesiąca 11,700 głów.

— Jenerał major Alexander wydał tu pismo o uprawie opium w In-

dyach i dedykował takowe hr. Shaftesbury. Ciekawe w niem zawarte fakta, a nie znane ani parlamentowi ani wspominane kiedy przez wielką prasę. W r. 1797 wyprowadzono z Indji do Chin, i to tylko do aptek, 200 skrzyń opium. W r. 1854 wywóz ten dochodził wartości 5,800,000 f. szt. Kompania indyjska wywłaszcza grunta, noszące bawełnę i indygo, aby je oddać plantatorom opium. Monopolu swego kraju aktem o 98 rozdziałach nastrępił parami drakońskimi, niesłychanym systematem szpiegostwa i niepoliconą armią urzędników, dozoruujących nad polami i żniwem, przetrząsających domy i mieszkańców, przytrzymujących każdą taczkę i każdą łódź. „A kiedy inne państwa, mianowicie Hiszpania i Ameryka, sumiennie dotrzymują traktatu zawartego z Chinami i nie pozwalają przemycania opium, Anglia łamie nanajświętsze przyrzeczenia nie tylko sama, ale nawet inne kraje oddając się temu nikczemnemu handlowi, jej banderę wywieszają.“

— Z Nowego Yorku przysłano tu broń, która przewyższa jeszcze rewolwery Coltego. Są to stucery, karabiny i pistolety tak urządzone, iż z nich 20 strzałów z największą pewnością dać można bez nabijania a nawet bez nakładania kapturka. Kule są koniczne jak u strzelby Miniego, komórka przy rękojeści obejmuje nabój i aparat detonacyjny, a prosty mechanizm rozdziela nabój stopniowo do każdego strzału. Świeże naboje na strzałów 26 nie wymaga czasu dłuższego nad potrzebny do nabicia zwykłej fuzji.

Londyn, 9. Sierpnia. — Z Stambułu nadeszła wiadomość, że przynajmniej już jedna eskadra floty angielskiej, pod dowództwem admirała Houston Steward, popłynęła na morze Czarne, celem dopilnowania ścisłego wypełnienia traktatu paryskiego przez Rosyą; druga eskadra, pod admirałem Lyons, niebawem za pierwszą wyjdzie. Morning Post, organ lorda Palmerstona, wysławia z tej okazji energią rządu i upatruje w tem nowe upokorzenie dla wschodniej polityki Rosji. Zresztą pokazuje się tu wyraźnie, na co szczególnie zwrócona niespokojność Anglii z powodu zajęcia przez Rosyan wyspy węzowej i postępowania ich w Karsie. Przedmiotem tym jest wpływ na ludność orientálną; nie zaś obawy o zawarowaną traktatem swobodę żeglugi na Dunaju, z którą zajęcie wyspy węzowej leżącej na otwartem morzu w żadnej nie jest styczności. Wnosić złąd można, że Palmerston nie spuszcza z oka wewnętrznych w państwie tureckim, owszem każdej chwili czynnie do nich należąc postanowił, a sam nigdy nie wierzył w konsolidację stosunków Turcyi i w błogi dla islamu skutek hattı humayunu, owszem od tego ostatniego wcale czegoś przeciwnego wygląda.

— Owdowiała królowa Audhu, która tu przybędzie wkrótce celem dopilnowania praw swego domu naprzeciw parlamentowi i kompanii ostyndijskiej, ma lat 45, jej syn, król z tronu zrucony, lat 28, a wnuk może lat 16. Ten ostatni już ma żonę i syna. Brat exkróla jest jenerałem w armii Audhu i zdaje się z swjej strony mieć pretensje do tronu, tak, że rodzina ta prócz procesu z kompanią ostyndijską jeszcze spór w własnem tlejacy łonie, tutaj w Londynie rozstrzygnąć zamierza. Za przewóz z Indji do Anglii mają kompanii Peninsularnej zapłacić blisko 6000 funtów, chociaż wikt osobno z własnych zasobów opędzali, a składał się jedynie z ryżu i mięsa koziego. Królowa matka nie ukazywała się nigdy na pokładzie, a w podróży przez morze Czerwone upuściła w wodę naszyjnik przeznaczony dla królowej Wiktorji, wartujący 10,000 funtów. Naprawdę szukali go nurkowie. Ani królowa ani królowa z orszaku nigdy przed tą podróżą nie widzieli morza ani okrętu.

Austria.

Z Wiednia pod d. 6. Sierpnia berliński Börsen-Blatt: Chmury ciężarne wiszące nad horyzontem politycznym szczęśliwie się rozeszły. Flota angielska zajmie spokojnie swoje właściwe stanowisko w Konstantynopolu, w Piraeusze, i przezimuje. Załoga rosyjska wynosi się szybko z miasta i cytadeli Karsu a Rosya rzeka się wszelkiego prawa na wyspy węzowe. W posiadaniu wysp węzowych byłaby Rosya na nowo osiągnęła na krętych drogach pokojem paryskim utraconą pozycję swoją, i rzeczą jest przeto naturalną, że Austria była gotową rozwiązać z wszelką energią siły swoje.

— Ułaskawienia jakie król neapolitański w ostatnich czasach bardzo skąpo wyrzekł, ściągające się na osoby małego znaczenia, nie zaspokajają wcale żądań ani Austrii ani mocarstw zachodnich do króla Sycylii uczynionych.

Włochy.

Rzym, 2. Sierpnia. — Rząd neapolitański stawia wielkie trudności w udzieleniu paszportów chcącym z Rzymu do Neapolu wracać. — Władze policyjne rzymskie przez wymknięcie się złąd jakiegoś Sinorio Pianori z Fuenza znajdują się w niemłym kłopotcie. Był on dla politycznych zachwień pod ścisłym policyjnym dozorem. Ma on być bliskim krewnym owego Pianori, który życiem odpłacił zamach na cesarza Francuzów uczyniony.

— Pismo Giornale di Roma donosi, że Dr. Flavio dei principi Chigi mianowany został nadzwyczajnym posłem do Petersburga dla pozdrowienia cesarza Aleksandra II.

Medyolan, 31. Lipca. — Z pewnego źródła dowiedzieliśmy się, że w pewnym domu w Novara przytrzymano wiele skrzyń z amunicją, pistoletami, puginami i inną bronią, mającą się z Piemontu wyprawić do Lombardji. Właściciel domu jako i lokatorowie uciekli.

Z Medyolanu piszą do Independance belge: Dekret, otwierający kredyt na milion dla wzmocnienia fortyfikacji Alessandryi, wywołał głębokie wrazenie w Wiedniu. Niektóre pisma donosiły, że Austria uzalała się u rządu francuskiego nad tęp postępowaniem w osobnej nocy. Wiadomość ta jest bezzasadną. Niewątpliwą atoli jest rzeczą, że Austria ani chwili nie straciła w użyciu represalii. Chwycono się zaraz środków wojskowych i załoga w Piacenza otrzymała wzmocnienie. Zarazem zapewniają, że jenerał Baumgarten, zastępca Crenneville w Parmie, daleko ostrzejsze otrzymał instrukcje niż jego poprzednik. — Sprawy neapolitańskie weszły w nowe stadium; król neapolitański uczynił przyrzeczenie Austrii. Pan Hübnier, jakeśmy już donosili, udaje się do Neapolu, celem skłonienia króla do zmiany systemu. Także lord John Russell ma mieć tajemną misję ze strony Anglii i wieść o przybyciu p. Persigny do Rzymu tak się rozszerzyła, że ojciec św niedawno p. de la Tour d'Auvergne, gdy ten żegnał się z papieżem, zapytał, czy istotnie prawdą jest, że p. Persigny ma tu przybyć.

Hiszpania.

Do Independance belge piszą z Madrytu pod d. 2go Sierpnia: Dziś

w pałacu Buana Visto, w którym O'Donnell mieszka, odbyła się rada ministrów długo trwająca, na której po raz pierwszy zastanawiano się nad kwestyą polityki, jakie się chwycić należy. — Podług dzisiejszej gazety madryckiej, 3ch brygadierów wyzuto z ich stopni, honorów i miejsc, a dwóch z nich gubernatorów wojennych, z Huera i Oviedo, stawiono przed sąd wojenny. Trzecim był drugi dowódca oddziału aragońskiego; wyjątek na jego korzyść wyrzeczony zdaje się przemawiać za prawdą wiadomości, że Dulce juncie z Saragossy przyrzekł był, że przeciw żadnemu z wojskowych mających udział w powstaniu tamtejszemu nie postąpi się wedle praw wojennych.

— Przez poddanie się Saragossy spadek rządowi z serca ostatni kłopot; namiętności reakcyjne występują coraz śmielej. Zdaje się prawie rzeczą nie do uwierzenia, jakimi absolutnymi myślami pewna koalicja tłoczy się około tronu, aby oświecić umysł i serce królowej, w którą starają się wpoić to przekonanie, że każde ścieśnienie praw, choćby i najmniejsze, korony uważać należy za obelgę wyrządzoną majestadowi monarchii. Dla tej partii O'Donnell jest jakobinem, który w 1854 stał się winnym zbrodni stanu, której późniejszymi zasługami zgładzić nie zdoła. Stronnicy tej partii unoszą się od złości nad tem, że rząd zamierza w tych dniach ogłosić program, w którym pod sąd kraju oddaje politykę swoją. Na cóż, mówią oni, składać liczbę? Wola monarchini powinna być wszystkim! i uważają wszystkich tych, którzy przeciwnego są zdania, za nieprzyjaciół tronu. Nie wiem, na jaką rolę ziarno to padnie, tyle tylko wiem, że prawdziwi umiarkowani patryoci dając baczne oko na byt kraju drżą przed takim niebezpiecznym spiskiem. Bezpośredniego wpływu partya ta nie wywiera dotąd, ale uważają ją jako niebezpieczeństwo na ustroju czających. Nie wolno mi tu nie przytoczyć tej okoliczności, że zwycięstwo O'Donnella wielu karlistów popchnęło w obóz absolutystów, którzy poddają się królowej i walczą przeciw konstytucji. Ci nawróceni przyjaciele znajdują, nie da się to zaprzeczyć, dobre przyjęcie. Obok programu, o którym mowa, oczekują jutro albo następnych dni dekretu królewskiego, przez który rozwiązują się kortezy, i drugiego zamianującego radę stanu.

— Jenerał Falcon otrzymał, jak mówią, paszport do Francji. — Pewną jest rzeczą, że O'Donnell chce na wszelki przypadek wstrzymać rozlew krwi. — Jenerał kapitan Aragonii postanowił nowe wybory dla Ayuntamiento i dla deputacyi prowincyalnej z Saragossy. Posiłki, które ściągano ku stolicy Aragonii, otrzymały rozkaz udania się na swoje miejsce. Działła, jakie zjadł do Saragossy wysłano, jutro nadejdą do Madrytu. Wszyscy przed kilku dniami aresztowani mieli być na wolność puszczeni, z wyjątkiem pp. Merelo i Goscuro. Łagodność jaką w postępowaniu swem obrał O'Donnell, napotyka na opór ze strony przyjaciół jego moderatos, ale jenerałowie są całkiem zgodni z polityką jego.

— Depesza z Madrytu z 6. Sierpnia donosi: że jenerałowie Echague i Gascia posunięci zostali do wielkich krzyżów orderów wojskowych; jenerałowie Zapatero, Manchezi, Macerohon i Montillero na stopnie jenerałów poruczników.

Grecya.

Ateny, 26. Lipca. — Ostatnią bandę rozbójników rozbrojono, wodza ich zabito.

Turecja.

Do pism francuskich dochodzi z Berlina wiadomość telegrafem z dnia 5. Sierpnia. Z Petersburga donoszą, że p. Autenien otrzymał pełnomocnictwo, do załatwienia sporu co do wysp węzowych.

Kronika miejscowa.

Z Pleszewskiego, 8. Sierpnia. — Pod jakąś nieszczęśliwą gwiazdą zostaje zawsze nasza biedna okolica Pleszewa! Jeszcze nie zagojone rany po ciężkiej cholery, gdzie tyle rodzin zasmuconych, tyle sierót opuszczonych, tyle łez wylanych! nowa następuje klęska: trzechletni głód! Zaledwie przeżyliśmy go jagłami i kukurydzą, zaledwie przestaliśmy grzebać umarłych z głodu i nędzy — przyszły choroby nerwowe, petocie, tyfus; to jeszcze nieskończone, aż bezprzykładna susza nowym głodem zagraża. Pójdź, kto nie uwierzysz! a ujrzyś te konające rośliny, od drzew, aż do kwiatów, do trawki; groch, tatarka, owies, już uschły prawie bez plonu; późne ziemniaki, kapusta, brukiew, te ostatnie kotwice na morzu głodowym biednego ludu, w ziemię zapadły, a kropki deszczu, rosy nawet, nie masz i nie masz. Od kilku dni często przeciągają chmury brzemienne rosą niebieską, ale wiatry zachodnie unoszą je gdzieś daleko. Boże litościwy! zasil przynajmniej nadzieją rozpaczliwe serca! R.

(Nadestano.)

MENNICA KROTOSKICH W ŁOBZENICY.

Odpowiedź na napaść.

Komu to więc nie pomoże,
Do powrota mieć się może.

KOCHANOWSKI.

Od niejakiego czasu zajmuje numizmatyków kwestya, czy monety bite pomiędzy r. 1612 a 1630 z napisem LOB, LOBZ i herbem Leszczy pochodzą z Łobzowa czy z Łobzenicy. Bandtkie i Zagórski odsyłali je do Łobzowa, a ja w listach kilku pisanych do p. Karola Beyera, znakomitego numizmatyka warszawskiego, obstawiałem za Łobzenicą. Pierwszą myśl o Łobzenicy podał pan Beyer sam na mocy napisu LOBZ i dla braku wszelkich dowodów na istnienie mennicy łobzowskiej. Ja obstawiałem za Łobzenicą, ponieważ na monetach rzeźbionych znajduje się napis LOBZ w połączeniu z herbem Leszczy, a do tego herbu należała familia Krotowskich, która właśnie około r. 1615 była w posiadaniu Łobzenicy; obstałem za tem dla szacownej wiadomości podanej przez Łukaszcwicza w Obrazie miasta Poznania (II, 85), że w roku 1612 Jan Bekier mincarz z profesji porzucił mennicę poznańską i udał się do Łobzenicy, a właśnie z lat 1612, 1613 mamy pierwsze monety z napisem Łobz; obstawiałem natomiast za Łobzenicą, gdyż w Łobzenicy samą przechowywała się do dziś dnia tradycja o miejscu, gdzie stała mennica, jak się o tem na miejscu przekonać można. Te dowody są moje własne, i nie potrzebowałem od nikogo pożycząć argumentu, gdyż donosiłem o nich p. Beyerowi już w roku zeszłym i w początku r. b. czyli wtenczas, kiedy Łobzeniczanie jeszcze się o mennicy Bekiera ani nie śniło. Czwarty dowód podał nieco później p. Beyer w nr. 83. Gaz. warsz. r. b. przez powołanie wzmianki o mennicy łobzowskiej.

To było dla numizmatyki rzeczą główną, a poboczną było i jest wysłanie,

jakiem prawem szła w obieg moneta łobzańska. Właśnie na tę rzecz mniejszej wagi rzucił się najprzód Łobzenicznin J. R. Z. w nrze 50 Kroniki warszawskiej twierdząc, że moneta łobzańska była fałszywą, i że nie Krotoscy ją puszczali w obieg, lecz że Bekier zbiegły z Poznania z własnego ramienia to czynił, posługując się przez lat 18 stempekami zrobionymi na rok jeden do monet poznańskich. Odpowiedziałem na to, jak sposób zaczepki wymagał, w nrze 194 Gaz. warsz. Na raz pojawia się w nrze 183 G. W. X. P. artykuł składkowy mniemanych Łobzeniczian W. i Z. puszczających się w ślady rzeczywistego Łobzeniczana J. R. Z. na harc przeciwko mej mniemanej obronie Jana Bekiera. Przyznać muszę, że definicya prawnika monety fałszywej jest dokładniejsza od definicyi podanej przeze mnie; lecz nie zmienia to bynajmniej mego przekonania co do monet łobzańskich, gdyż nie zdarzyło mi się dotąd widzieć monet fałszywych, któreby z lepszego kruszcu były od monet prawowych, a prócz tego drugie znamie fałszowanej monety, które Łobzeniczanie całkiem pomijają, tj. dokładne udanie stempla rzeczywistej monety, nie dało się dotąd odkryć na monetach łobzańskich. Mogą Łobzeniczanie mieć racyą co do mowy o kwartnikach w kontrakcie, lecz mogę im zaręczyć, że dotąd żaden numizmatyk nie zna kwartników poznańskich z czasów Zygmunta III.

Zresztą w artykule rzezonym Łobzeniczanie sami po niejakić rozwadze, jeśli ich czaszki w ten sam sposób zbudowane są, co innych ludzi, niczego się nie dopatrzają, okrom szarlataneryi naukowej przeplatanej sprzecznościami i nieznanostwami rzeczy.

Szarlatanerya, jest nie czem innem, chceć wmówić w publiczność, że an¹ Tym. Lipiński ani Gostkowski nie zasługują na wiarę w podaniu wiadomości o mennicy lubelskiej, dla tego, że Teodorowi Wadze potknęła się noga w korzystaniu z prac Cellaryusza. W ten sposób traktując współczesne dowody historyczne, nigdy nie przyjdziemy do ładu w poznawaniu dziejów i jest to wierutne bałamucenie publiczności nie dość obeznaną z szczegółami faktów historycznych. Aleć to tylko Łobzeniczanie uchodzą.

Szarlatanerya, jest stawianie pytań bez końca albo całkiem zbytecznych np. czemu nie masz monet łobzańskich starszych od r. 1612, albo takich, których inny człowiek wstydziłby się postawić, np. czemu po roku 1630 znikają monety łobzańskie; bo jeśli Zygmunt III. około tego czasu musiał zamknąć swe własne mennice, toć tym bardziej musiano zamknąć i inne istniejące tylko na mocy przywilejów. Dla niewiadomców kładę słowa Lelewela o Zygmuncie III.: „*Tourmenté de reproches, fatigué par des cris qui s'élevaient de toute part contre lui, vers la fin de son règne (1627—1631), il renonça à la monnaie, qu'il avait avilée.*” Nic więc dziwnego, że Bekier był *alfa i omega* mennicy Krotoskich i choćby się to w głowach Łobzeniczian pomieścić nie mogło; nie dziwnego, że nie mamy najmniejszego śladu innego mincarza łobzańskiego, bo Bekier mógł swą własną osobą podołać pracom mennicznym przez lat ośmnaście. Wszakże Łobzeniczanie chodzili tylko o postawienie kilku tuzinów pytań, choćby najniedorzeczniejszych, bo wyszło im z pamięci przysłowie, że łatwiej głupiemu sto pytań zadać, niż mądrymu na jedno pytanie odpowiedzieć.

Szarlatanerya jest zarzucać mi nieznanostwo gramatyki, a wydawać się przez to z własną nieudolnością. Gramatyka nie może zakazać przymiotnika łobzański od imienia Łobzenica czy Łobzanica (od starosłowiańskiego łobzati osculari), gdyż gramatyka usty czcigodnego mego profesora Czelakowskiego nauczała niegdyś w uniwersytecie wrocławskim, że przy tworzeniu przymiotnika od rzeczowników niekiedy odrzuca się końcówka rzeczownika. Przykłady podał Czelakowski: bluźnierca — bluźnierski, Krotoszyn — Krotoski, Lublin — Lubelski, Sobieszyn — Sobieski, Ruchocin — Ruchocki, a Łobzeniczanie raczą podług tej samej zasady utworzyć przymiotnik od swego miasta. Byliby go z resztą już znaleźli w Raczyńskiego Wspom. II, 405 („majątność łobzeńska”) gdyby im chodziło o prawdę, a nie o gadanie. Zamiana a na e u Raczyńskiego niech Łobzeniczanie nie dziwi, bo jak ich rzeczkę ojczystą dziś jeszcze jedni nazywają Łobzeńką, drudzy Łobzanką: tak Łobzenica niegdyś od swego starosłowiańskiego pierwiastku nazywała się Łobzanica.

Szarlatanerya jest osłabiać tradycyą przechowywującą się o mennicy łobzańskiej na miejscu samem, przez to, że podobnej tradycyi rzekomo nie masz ani w Poznaniu, ani we Wschowie. Mennica poznańska była dla miasta rzeczą mniejszej wagi, której wspomnienie wypierały z pamięci Poznanian tysiączne inne ważniejsze okoliczności. Przeciwnie dla miasteczka Łobzenicy była mennica niesłychaną osobliwością, a życie próżne wszelkich innych wypadków nie sprzeciwiało się przechowywaniu pamięci jej.

Szarlatanerya jest żądać odemnie niezwłocznego dostawienia przywileju, kontraktu z Bekierem i t. p., kiedy od lat kilku daremnie ich szukają archeologowie, bo nie wszystkie dokumenta z czasów Zygmunta ocalały, jak to się przywidziało Łobzeniczanie, ani też dotąd nie mamy dokładnych rejestrów wszystkich dokumentów krajowych, jakby tego ku wygodzie Łobzeniczian było potrzeba. Nie wątpię bynajmniej, że ujrzymy Łobzeniczian dzielnie uprawiających niwę dziejów krajowych, skoro tylko te rejestra w zupełności się ukażą. Nim to nastąpi, trzeba będzie z miłości bliźniego powiedzieć im o niektórych dokumentach, aby im rozjaśnić ezasy Zygmunta III. Tym celem będzie w tych dniach dla pouczenia Łobzeniczana J. R. Z. stał w niniejszej gazecie dokument historyczny na dowód, że za Zygmunta III. karano śmiercią fałszerzów monet.

Szarlatanerya jest zakazywać mi korzystać z argumentów Łobzeniczian, jakby cała kwestya ta numizmatyczna nie na moich dowodach się opierała i jakbym potrzebował żywić się okruciami ze stołów Łobzeniczian. Lecz najlepszy jest powód tego zakazu: gdybym się posięgnął po ich argumenta, natenczas oni mają na to kontraargumenta; a zatem argumenta Łobzeniczian dobre, póki oni sami się niemi posługują; gdybym ja zaś chciał ich użyć, Łobzeniczanie gotowi walczyć przeciw swym własnym argumentom kontraargumentami. Zgoda i na tę logikę.

Szarlatanerya jest nakoniec udawać znawcę gramatyki i numizmatyki, w tej jedynie nadziei, że publiczność mniej obeznana z gramatyką, i numizmatyką, nie pozna się na tem, że jest durzona w sposób niegodny.

W sprzeczności z samymi sobą stoją Łobzeniczanie zwalając na początku i na końcu wypracowania fałszerstwo na głowę przodka swego, nieszczęsnego Jana Bekiera a w środku dowodząc, że dla tego można było przez lat 18 fałszować monetę w Łobzenicy, gdyż możnowładca Krotoski był owym bakiem który przebił pajęczynę praw wydanych przeciw fałszerzom. Bo co? A więc przy-

znają Łobżeniczanie, że jednakże z ramienia Krotoskich łobżańskie monety szły w obieg, kiedy Krotoski zasłaniał je przed żelaznym ramieniem prawa. Zbliżamy się jakoś do siebie, bo i ja twierdzę, że Bekier był albo dzierzawcą albo rzemieślnikiem w służbie możnowładcy Krotoskiego, gdyż nie mogą sobie wytłumaczyć, skądby się wzięła owa protekcyja przybyśza w obec prawa, dozwalająca nawet używać herbu protektora na fałszywych monetach.

Sprzeczność jest uznawać słuszną różnicę pomiędzy wyrobami mennic poznańskimi, bydgoskimi, krakowskimi i t. d. dla małych liter p, b, k, które znajdujemy na trojakach Zygmunta III., a nie chcąc uznać różnicę pomiędzy stemplami mennicy miejskiej poznańskiej a stemplami mennicy Krotoskich, chociaż się nieskończenie więcej różnią od siebie, jak jedną literą.

Sprzeczność jest połączona z przeniewierstwem, jeżeli Łobżeniczanie posądzają mnie na początku swego wypracowania, jakoby kiedy mówił gdzie o mennicy już poprzednio przed przybyciem Bekiera istniejącej w Łobżenicy, a ku końcowi przytaczają rzeczywiste moje słowa o powstającej w tym czasie mennicy Krotoskich.

Nieznanostwo rzeczy ujrzą Łobżeniczanie sami po niejakić rozprawie w twierdzeniu swém, jakoby Bekier stemplami zrobionymi na rok 1612 do monet poznańskich, mógł być przez 18 lat monety łobżeńskie. Kto liczył cokolwiek numizmatyki, ten wie, że stemple tak szybko się zużywały, iż po kilkanaście ich nieraz potrzebowano na rok do jednej i tejże samej monety. Proszę sobie przejrzeć szereg talarów Zygmunta III. z roku 1628 w katalogu Mickockiego i porównać ich stemple.

Falszem jest i okłamywaniem publiczności, co twierdzą Łobżeniczanie, że Bekier użył tych samych zupełnie stylów, którymi wybijał w Poznaniu monety. Prawda, że w późniejszym czasie było niejaki podobieństwo pomiędzy wyrobami dwóch tych mennic, bo pomiędzy monetami tegoż samego króla jakieś podobieństwo zawsze zachowane być musi; ale różnice w oznaczeniu miejsca POS i LOB oraz herbie Poznania i Krotoskich nie są tak błache, jak się to Łobżeniczom przywidziało. Lecz idźcie tutaj głównie o pierwsze lata czynności Bekiera w Łobżenicy, bo jeśli kiedy, to właśnie wtenczas mogły świeże jeszcze stempleki poznańskie być użyte. Otóż właśnie najbardziej uderzającą jest różnica pomiędzy monetami łobżańskimi z lat 1612 i 1613 a poznańskimi z lat poprzednich i następnych, gdyż na tamtych całą jedną stronę zajmuje Leszczyc okroczony rokiem, a na tych również całą stronę dwa klucze, jako herb Poznania okroczony rokiem.

Sprostowanie.

W sprawie dotyczącej się konkursu Antoniego Langnera ustanowiony został dzień wstrzymania zapłaty na 9. Lutego 1856., a nie 9. Sierpnia 1856. Kościan, dnia 11. Lutego 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Zmarły w dniu 29. Sierpnia 1852. w Grabinie powiatu Pleszewskiego Jan Korbran miał mieć w posiadaniu swoim następujące 3½ % listy zastawne W. X. Poznańskiego:

Nr. 58/3991. Wapno powiat Wągrowiec na 200 Tal. i

Nr. 54/4264. Borowo powiat Kościan na 200 Tal.

których w jego pozostałości nie znaleziono, z powodu czego wniosek jego wdowy i jedynęj sukcesorki Antoniny Korbran, teraz zamężnej Chrobot w Dobrzyca, mają być wraz z należąciami do nich kuponami umorzone.

Zawiadamiając o tym publiczność stosownie do przepisu powszechniej ordynacji sądowej §. 125. Tyt. 51. części I. wzywamy zarazem dzierzycieli tych listów zastawnych, iżby się do nas zgłosili i prawa swe wykazali. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisany jest do 16. Lipca 1859. nie nastąpiło, w ówczes dzierzyciele spodziewać się mogą, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższych listów zastawnych rozpoczętem zostanie.

Poznań, dnia 6. Sierpnia 1856.

Jenerałna Dyrekcyja Ziemstwa.

Nauczyciel Polak szuka miejsca guwernera. Bliż. wiadomość udzieli Rektor Choiński w Gostyniu.

W skutek przeniesienia mego do Poznania, od 18. Sierpnia r. b. w Poznaniu na ulicy młyńskiej, pod Nr. 3. w kamienicy Schlarbauma na pierwszym piętrze zamieszkiwać będę.

Szamotuły, dnia 11. Sierpnia 1856.

Giżycki, Radzca sprawiedliwości, Prawnik i Notaryusz.

Mieszkam przy Rynku Nowomiejskim 10.
H. Wongrowitz, Agent.

Ostrzegam każdego, aby bez mojej assygnacyi ani obcym, ani do mego domu należącym, nie na mój rachunek nie dawał, albowiem nie płacić nie będę. Poznań, dnia 10. Sierpnia 1856.

H. Opitz, siodlarz majster.

Giełda w Rawiczu.

Spodziewać się należy, iż w skutek dobrego żniwa ożywi się znów handel zbożowy w naszej okolicy, i obok otworzenia kolei żelaznej może się ku ułatwieniu onegoż giełda w Rawiczu przyczynić. W interesie Panów producentów jako i Panów kupców, uprasza podpisana Dyrekcyja Panów członków, aby się pod wiadomymi warunkami licznie zebrać zechcieli w dniu 20. Sierpnia,

» 3. i 17. Września,

» 8. i 29. Października

» 12. i 26. Listopada,

w którym to ostatnim dniu odbędzie się walne zebranie i nowy obór Dyrekcyi, o godzinie 10. z rana w sali pod »Złotym orłem« u Pana Hedinger.

Rawicz, dnia 8. Sierpnia 1856.

Dyrekcyja Giełdy
Sezaniecki. Hr. Czarnecki. Sturtzel.
Margolis. Franzke.

Zawiadamiam szanowną publiczność a w szczególności wszystkich właścicieli dóbr i rolników, iż z dniem 1. Sierpnia r. b. założyłem w **Ostrowie**, powiecie Odolanowskim, Skład sztabowego żelaza z mych własnych fabryk pochodzącego, u kupca Pana **Mojżesza Apt**, który odtąd w mém imieniu po cenach fabrycznych za gotową wypłatę sprzedawać takowe będzie. Cena jest **na ten miesiąc** ustanowioną po 6½ Talara w Ostrowie za każdy centnar sztabowego żelaza, zaś płuźne żelaza, blachy i kapy do wozów o ½ Talara więcej się płacą. Żelazo moje oznaczone jest cechą **M.** na każdym sнопie lub sztabach a to dla oznaczenia fabryki mającej w okolicy zasłużone imię z dobrego wyrobu swego produktu.

Hutta Kamillów.
Kwiryn Biernacki w Zamościu.

Jako uczeń na Kellnera

może być syn z dobrej rodziny, posiadający potrzebne wiadomości szkolne i język polski, z dniem 1. Września r. b. w Myliusa Hotel de Dresde, umieszczonym.



Dominium Chwalibogowo pod Wrześnią ma 200 skopów, zdatnych dla rzeźników, do sprzedania.
P. W.

Częcą gadaniną jest żądanie od Krotoskich dokładniejszych i rozmaitszych narzędzi, bo ile z dochowanych monet wnosić można, narzędzia mennicze Krotoskich były równie dokładne jak narzędzia innych mennic upoważnionych do bicia tylko zdawkowej monety t. j. denarów i ternarów; były prócz tego również rozmaite, jeśli nie rozmaitsze, bo u Karóla Beyera w Warszawie można widzieć do 50 wariantów monet łobżańskich, a do tego było również tyle rozmaitych stemplek potrzebna. Nie wszystkie z nich były znane Zagórskiemu. Poprzestanie na denarach i ternarach jest dowodem, że mennica Krotoskich musiała mieć pewne granice przywilejem opisane, bo fałszerz nie ograniczyłby się w ten sposób, lecz biłby monetę grubszą dla większego zysku. Wiedzą też o tym numizmatycy, że najdrobniejszą monetą fałszowaną za Zygmunta III. są grosze i półtoraki. Tyle powiedzieć musiałem w obronie spotwarzanej prawdy; gdyby tylko o obronę mej osoby chodziło, nie byłbym wziął pióra do ręki, bo nie widzę potrzeby występować przeciw niekczemności, a niekczemnym jest, kto zaczepia osobę a nie ma przytem czoła odskonić swą twarz. Tylko wymienienie nazwiska przy zaczepkach osobistych jest dla publiczności rękojmią uczciwej polemiki.

J. Przyborowski.

Przybyli do Poznania 12. Sierpnia.

BAZAR: hr. Mielżyński i prob. Tafelski z Pawłowic, Wierzbński z Starego, Lubin-ski z Kiaczyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Treskow z Wierzonki, Maussner z Solingen, Moll z Leszna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Potworowski z Parzenczewa, Delbäs z Borowka, Beyme z Grodziska, Jäger z Elberfeld, Wennhak, Lebegott i Rosenstock z Berlina, Fuuk z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Jacobs z Rygi, Sulikowski z Gniezna, Wilczyńska z Krzyżanowa, Wiese z Ciszkowa.

HOTEL BAWARSKI: Rekowski z Gorazdowa, Güssnitz z Burg, Weickmann z Berlina, Beyer z Woszeszkowa, Mohrenberg z Stendal.

HOTEL BERLINSKI: Wodpol z Marceelina, Zaremska z Brzozy, Stargardt z Skwierzyny n. W.

HOTEL PARYZKI: Katrzyński z Pawłowa, Kleiber z Kostrzyna, Fromholz z Nekli, Losow z Starczynowa, Radoński z Siekierok, Grabski z Rusiborza, Chłapowski z Bagrowa, Bandelow z Latalic, Radońska z Kociatkówegórk, Suchorzewski z Wszemborza.

HOTEL WROCŁAWSKI: Weber z Brunświku, Müller z Poczdamu, Riesner z Kaiserswalde.



Dominium Zamość ma do sprzedania 520 sztuk owiec średnio-poprawnych do chowu zdatnych i całkiem zdrowych, z których 200 macior, 200 skopów i 120 jagniąt. Zamość pod Ostrowem.

Biernacki.

Na placu Wilhelmskim pod Nr. 7. jest do wynajęcia od 1. Października r. b. mieszkanie na 1ém piętrze, składające się z 7miu izb, kuchni wraz z spiżarnią, stajnią dla koni i wozownią.

Oprócz tego jest do wynajęcia spichrz na Szyperskiej ulicy pod Nr. 2. od tegoż czasu.

Wiadomość bliższa udzieli się na placu Wilhelmskim pod Nr. 9. na drugim piętrze.

Grodziskie piwo

odtąd w zapasie u **E. Morgenstern**, przy Wilhelmskim placu Nr. 4.

Kaszy z ryżu funt po 2 Sgr. poleca

Izydor Busch.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 11. Sierpnia 1856.		Sto pa-puł	Na pr. kurant papie-rani.	Na pr. gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	—	101	
dito z roku 1850. . .	4½	—	102½	
dito z roku 1852. . .	4½	—	102½	
dito z roku 1853. . .	4	—	97½	
dito z roku 1854. . .	4½	—	102½	
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	—	86½	
dito premii handlu morskiego . .	—	150	—	
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	101½	
dito miasta Berlina . . .	3½	84½	—	
dito dito . . .	3½	—	93	
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	90½	
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	91½	
dito Pomorskie . . .	3½	—	90½	
dito W. X. Poznańskiego . . .	4	—	88½	
dito W. X. Pozn. (nowe) . . .	3½	—	87½	
dito Szląskie . . .	3½	—	86	
dito Prus zachodnich. . .	3½	—	—	
Bilety rentowe Poznańskie . . .	4	—	93	
Louisdory . . .	—	—	110½	
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	101	

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
4. Sierp.	+10,6°	+19,3°	27" 11,0"	Półn. zach.
5. "	+10,0°	+16,0°	27" 10,0"	Półn. zach.
6. "	+8,1°	+16,4°	27" 11,2"	Zachodni
7. "	+9,4°	+16,0°	27" 8,9"	Zachodni
8. "	+8,0°	+17,3°	27" 9,0"	Półn. zach.
9. "	+11,2°	+17,0°	27" 7,5"	Półn. zach.
10. "	+11,0°	+13,2°	27" 9,0"	Zachodni